Nr. 39 Nowy Targ, dnia 23 września 1917. Rok V

GAZETA PODHALAŃSKA

19 17

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedziele.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal

Zapowiedź utworzenia rządu polskiego.

Pisma odrębne ces. Karola I. i Wilhelma II.

Wiedeń, 15 września.

Cesarz wydał następujące pismo odręczne datowane 12 września b. r.

Kochany hr. Szeptycki!

W pełnem porozumieniu z moim wzniosłym sprzymierzeńcem, Jego Cesarską Mością cesarzem niemieckim, pragnę kontynuować budowę państwa polskiego zgodnie z manifestem z 5-go listopada 1916, aby kraj, wyswobodzony z pod ciężkiego jarzma, już dziś, o ile tylko na to pozwoli położenie wojenne, mógł użyć swoich bogatych sił państwowo-twórczych, kulturalnych i gospodarczych dla błogosławionego rozwoju.

Ponieważ przechodzimy teraz ciężkie czasy wojenne, nie jest jeszcze możliwem, by król polski z prastarą, okrytą sławą, koroną Piastów i Jagiellonów zjawił się w stolicy kraju i by reprezentacya ludu, oparta na zasadach demokratycznych, podjęła dla dobra kraju prace w Warszawie. Ale już dziś zgodnie z życzeniami narodu, w miejsce dotychczasowych instytucyi, wejść mają w życie organy Królestwa Polskiego, wyposażone we władzę ustawodawczą i wykonawczą, tak, że odtąd władza państwowa w zasadzie spoczywać będzie w ręku rządu narodowego. Zgodnie z wnioskami mężów zaufania kraju mocarstwom okupacyjnym zastrzeżone będą tylko te kompetencye, których domaga się stan wojenny.

Oby temu nowemu ważnemu krokowi, podjętemu dla ukończenia budowy państwa polskiego towarzyszyło błogosławieństwo Wszechmocnego i oby ten krok przyczynił się ku temu, by przyszłość wolnej Polski w dobrowolnem przyłączeniu się do mocarstw centralnych, które wyswobodziły kraj z pod jarzma rosyjskiego, była szczęśliwą i godną wielkiej przeszłości narodu polskiego.

W tej myśli upoważniam Pana wydać razem z cesarskim niemieckim generał-gubernatorem w Warszawie dołączony patent o władzy państwowej w Królestwie Polskiem.

Karol m. p.

Równobrzmiące pismo odręczne wystosował cesarz niemiecki do cesarskiego generał-gubernatora w Warszawie.

Zasadnicze postanowienia patentu Monarchów.

Patent, o którym wspomina pismo odręczne, a który był równocześnie ogłoszony w dziennikach urzędowych w Lublinie i w Warszawie, opiewa jak następuje:

Patent cesarski.

Patent, z 12 września 1917 r. w sprawie władzy państwowej w Królestwie Polskiem:

Art. I.

1. Najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem aż do jej objęcia przez króla lub regenta, oddaje się Radzie regencyjnej, z zastrzeżeniem stanowiska mocarstw okupacyjnych według prawa międzynarodowego (unter Wahrung der voelkerrechtlichen Stellung der Okupationsmaechte.)

2. Rada regencyjna składa się z trzech członków których w urzędowanie wprowadzą monarchowie mocarstw okupacyjnych.

3. Akty urzędowe Rady regencyjnej wymagają kontrasygnaty odpowiedzialnego prezydenta ministrów.

Art. II

1. Władzę ustawodawczą w ramach (nach Maasgabe) tego patentu i według ustaw, które na jego podstawie będą wydane, wykonywa Rada regencyjna przy współdziałaniu Rady Stanu Królestwa Polskiego.

2. We wszystkich sprawach, których zarząd nie jest jeszcze oddany polskiej władzy państwowej, wnioski ustawodawcze mogą być traktowane w Radzie Stanu tylko za zgodą mocarstw okupacyjnych. W sprawach tych aż do dalszego zarządzenia może obok organów Królestwa Polskiego powołanych według lit. I także generał gubernator wydawać rozporządzenia z mocą ustawową, jednakże tylko po wysłuchaniu Rady Stanu. Prócz tego generał-gubernator dla strzeżenia ważnych interesów wojennych wydawać może nieodzowne zarządzenia z siłą ustawową i zarządzić ich obowiązujące obwieszczenie i przeprowadzenie także przez organa polskiej władzy państwowej. Rozporządzenie generał-gubernatora mogą być zniesione lub zmienione tylko w tej drodze, w której zostały wydawane.

3. Ustawy i rozporządzenia polskiej władzy państwowej, które mają być podstawą praw i obowiązków ludności, muszą być przed ich wydaniem podane do wiadomości generał-gubernatorowi mocarstwa okupacyjnego, w którego obszarze administracyjnym wejść mają w życie i mogą osiągnąć moc obowiązującą tylko wtedy, jeżeli tenże w ciągu dni 14 nie założy sprzeciwu.

Art. III.

Rada Stanu utworzona będzie według postanowień specyalnej ustawy, którą wyda Rada regencyjna za zgodą mocarstw okupacyjnych.

Art. IV.

1. Zadania wymiaru sprawiedliwości i administracyi, o ile oddane są polskiej władzy państwowej, spełniane będą przez polskie sądy i władze, zresztą zaś póki trwa okupacya, przez organy mocarstw okupacyjnych.

2. W sprawach, które odnoszą się do praw lub interesów mocarstw okupacyjnych, może generał-gubernator zarządzić rewizyę (Ueberpruefung) zgodności z ustawą i prawomocności rozstrzygnięć i zarządzeń polskich sądów lub władz, w drodze ustawowego toku instancyj, zaś o ile chodzi o wyroki lub rozstrzygnięcia najwyższej instancyi, może u niej samej przez swego przedstawiciela zawarować owe prawa lub interesa.

Art. V.

Międzynarodowa reprezentacya Królestwa Polskiego i prawo zawierania umów międzynarodowych może przysługiwać polskiej władzy państwowej dopiero po ukończeniu okupacyi.

Art. VI.

Patent niniejszy wchodzi w życie z chwilą ustanowienia Rady regencyjnej.

Podpisani: Hr. Szeptycki; von Beseler.

Przegląd tygodniowy.

W polityce wewnętrznej rosyjskiej nastąpiło znowu chwilowo uspokojenie. W walce o władzę między Korniłowem a Kiereńskim, zwyciężył ten ostatni. W ten sposób władzę dzierży Kiereński. Wielkie poruszenie między państwami nieprzyjacielskiemi wywołała sprawa przedstawiciela Niemiec w Argentynie, który za pośrednictwem członków ambasady szwedzkiej śledził ruchy okrętów angielskich i w ten sposób ułatwiał działalność łodziom podwodnym niemieckim.

Sprawy Polskie.

Najważniejszym wypadkiem jest ogłoszenie patentów przez monarchów austro-węgierskiego i nie-

mieckiego w sprawie tworzenia rządu polskiego. Patenty i zakres działania przyszłego rządu i regencyi są podane na czele dzisiejszego numeru. Jest nadzieja że społeczeństwo polskie nie zrzekając się dalszych aspiracyi, zabierze się ochoczo do tworzenia rządu na podstawie istniejących przepisów. W sprawie Litwy i jej samodzielności toczą się ożywione dyskusye.

Fronty bojowe.

Na wschodzie nic nowego. Na Bałkanach po chwilowych powodzeniach armii Sarraila zapanowała cisza, według sprawozdań. Na froncie włoskim prócz walk o San Gabriele nic nowego. Na zachodzie położenie nie zmienione, mimo zacząków ognia huraganowego we Flandryi i Szampanii

Na frontach tureckich ożywiły się walki w południowej Palestynie.

Ziemniaki, grule, kartofle, perki, rzepa.

Nazwami wyżej podanymi oznaczają ludzie w różnych stronach naszego kraju wszystkim nam znane, zawsze a teraz tem więcej pożądane ziemniaki, a na Podhalu grule kochane! Nazwa rzepa dawana ziemniakom w pewnym zakątku Podhala jest nie tylko niewłaściwa ale wprost błędna, ponieważ rzepa jest rośliną, którą w cieplejszych okolicach naszego kraju sieją zwykle po zbiorze zbóz na ścierniskach a kopią późną jesienią.

Rzepa podobnie jak buraki pastewne służy za karmę dla bydła ale używają jej ludzie jedząc surową i gotowaną jako smaczną a zdrową jarzynę.

My tu na podhalu w grulach się kochamy i wartość ich znamy, bo codzień se dwa i trzy razy na nich używamy a gdy ręce w modlitwie wnosimy do nieba, prosząc codziennie powszedniego chleba, to grule tą prośbą także są objęte, bo owiesek grule to są dary święte, na skalistem Podhalu wysoko cenione, żadnym inuym pokarmem nie są doścignione.

Powszechna więc radość na Podhale spada, gdy się grule urodzą i codzień się jada: na śniadanie, na objad i na kolacye nie zważając przy tem na żadną racyę, ale je się jak dają całe czy tłuczone, byle tylko osolone, a przysmakiem przypiekane, omaszczone. O! dobre grule były, zawsze smakowały, to je też każdy, jadał dorosły i mały.

A teraz? Choć małe gruliczki, jakoby guziczki tylko według miary jeść teraz może, czy młody czy stary. Trzeba więc przy kopaniu bardzo na to zważać, żeby motyką gruli nie obrażać, bo one tego nie lubią boleją potem, gniją i tak się gubią.

Jak owoce jabłka, gruszki i inne, gdy są obite, zgniecione przechować się dłużej nie dadzą, tak po-

---

„SPÓŁKA.”

(Dokończenie.)

Rzeczywiście na drugi dzień kopanie odbywało sie już w sposób przyspieszony, Wojciechowa stała koło męża w wodzie i waliła kilofem, nie gorzej od niego. Staw rósł w oczach. Nie było to wielkie, jakby dobrze rozpędził, tobyś przeskoczył, ale było i dobre chociaż tyle na początek. Jędrek ukrywał zadowolenie, a dreptał koło nich, niby pomagał, wszędzie go było pełno. Podczas gdy zgodni małżonkowie dokończali staw i umacniali groble, on kopał mały rowek od potoka, aby dopuścić wodę do stawku.

Chwałaż Bogu — mówił — tośmy już blizko końca

Niebawem czysty strumień wody przedarł się do wykopanego dołu, a poruszone błoto, zmieszane z wodą, wypłynęło falą i przeraziło nie przeczuwające nic złego głowacze i pstrągi w całym potoku.

Wojtek ze żoną obmyli się z błota na potoku, Jędrek umocnił jeszcze ujście stawu, a potem mówi:

— No, panie teraz tylko ryb napuścić i patrzeć jak będą rosły.

— Tak wypada, skoro spółka i ma być wspólny użytek z ryb, to ja daję pieniądze.

— Zaraz po obiedzie wybiorę się po nie, a nie chodźcie nika, żebyśmy je razem rozpuścili do stawu.

Jeżeli przy kopaniu stawu nie szło Jędrzejowi, to z dostarczeniem ryb zawinął się szybko. Jeszcze słońce wysoko było na niebie, a on już dobijał się do moich drzwi, na drodze stał wóz z beczką, a w niej wspaniały narybek pstrągów i łososi.

— Wojtek, chybaj haw — krzyknął Jędrek — potrzymasz beczkę. — Spólnicy muszą razem pracować, to i ja potrzymam, żeby szczęśliwie dokończyć dzieła.

— Dobrze wam to mówić, siedzieliście se w domu ale ja com się nachodził zaczem ryb dostałem, a jeszczem się bał przez drogę żeby mi to nie posnęło.

Spuszczanie ryb do stawu było rzeczywiście najprzyjemniejszą chwilą z całego przedsięwzięcia. Z taką zapewne rozkoszą rozbiegli się owi bandyci i więźniowie, którym rewolucya rosyjska wolność wróciła. Przezorny Jędrek jednak ograniczył trochę tą swobodę

dobnie i ziemniaki obite lub choćby lekko skaleczone łatwo ulegają zepsuciu.

Wiadomo powszechnie, że ziemniaki młode, z których się jeszcze łupinka łuszczy, nie dadzą się długo przechować, jużto dlatego, że nie są dojrzałe, jużto z powodu, że nie mają osłony w dartej łupince, stają się dostępne dla różnych zarazków sprowadzających zgniliznę tychże. A więc już przy kopaniu trzeba skaleczone motyką, nadgryzione przez myszy i nadpsute ziemniaki osobno odkładać i te naprzód czy to w kuchni, czyto dla zwierząt użyć. Ziemniaki średniaki t. j. ani za wielkie ani za małe a zdrowe odłożyć na nasienie, bo takiej najlepiej się przechowują do sadzenia są najlepsze. Po wykopaniu dobrze jest ziemniaki na boisku w stodole lub w sieni rozłożyć nie grubo, aby zbytnia wilgoć z nich wyparowała, by się w piwnicy nie pociły, a wtedy, będąc suche, nie tak łatwo będą gniciu ulegały. Najwięcej się ziemniaki obijają i kaleczą, gdy się je ostremi widłami nabiera lub okienkiem do piwnicy wsypuje. By je od tego obijania ochronić, należy je znosić w koszykach lub workach do piwnicy, jeżeli jest ich większa ilość, to można i okienkiem wsypywać ale po rynience, zbitej z dwóch desek a wtedy nie będą padały ale powoli po tejże się zesuwały. W piwnicy nie trzeba ziemniaków zbyt grubo nasypywać, aby się nie zagrzewały i nie pociły a piwnicę aż do nastania mrozów przewietrzać. Strzedz jednak należy ziemniaki przed przemrożeniem, bo nawet lekki przymrozek ziemniakom szkodzi.

To też i na wiosnę zwłaszcza na Podhalu nie trzeba się spieszyć ze sadzeniem ziemniaków, bo ziemniak posadzony w mokrą zimną ziemię, nie kiełkuje ale czeka ciepła, a gdy ciepło nie przychodzi, ale, jak to bywa na Podhalu, przymrozek raz drugi nastąpi, to ziemiaki gniją. Ziemniaki pochodzą z krajów gorących i suchych a chociaż u nas dobrze się udają, to przecież zbytniej wilgoci i zimna nie znoszą.

Pomiędzy ziemniakami są gatunki wczesne, średnie i późne. Wczesne to są takie, które do swego wzrostu i dojrzenia potrzebują krótkiego okresu czasu. Późne gatunki potrzebują dłuższego czasu, by wyrosły i należyty plon dały. Wczesne dają plon mniejszy, późne większy. Dla Podhala późne gatunki nie są odpowiednie, bo krótki okres wegetacyjny nie dozwola późnym gatunkom na zupełne dojrzenie. Wskazanem więc jest tylko wczesne i średniowczesne gatunki sadzić na Podhalu a przy tem nasienie często zmieniać przynajmniej w ten sposób, by z piasków ziemniaki sadzić na glinkach, a z glinek na piaskach. Najlepsze bowiem gatunki sadzone dłużej na jednem polu wyradzają się, tracą swoje własności i nie wydają należytych plonów. Ziemniaki lubią ziemię pulchną, głęboką i żyzną, ale nie świeżo znawożoną. Bardzo więc jest wskazanem, jeżeli pod ziemniaki ma przyjść, jak zwykle nawóz, by go wywieść i przyorać jeszcze w jesieni, ponieważ do wiosny rozłoży się on o tyle, że ziemniaki posadzone znajdą gotowy pokarm do swego wzrostu. Wiosenne nawożenie, zwłaszcza gdy

---

bo przy ujściu założył sitko i staw obwarował takiemi groblami, że ucieczka była nie możebna.

Jednakże czasem dzieją się rzeczy niespodziane, albo niepojęte. Po paru dniach siedziałem zajęty pisaniem, aż tu dochodzą mnie odgłosy kroków ze sieni, ale nie równe.

— Oho — myślę sobie — kulawy Jędrek idzie.

— Pochwalony - odzywa się...

— Na wieki — odpowiadam, ale kiedym spojrzał na jego twarz przeraziłem się, że albo jest chory albo mu się dom zawalił.

-- Co jest — pytam się.

— O, panie, siedzicie tu, a nie wiecie, że te ryby, coście kupili, syćkie uciekły!

— Niepojętą rzecz powiadacie, jako mogły uciec?

— Czy ja wiem, dość, że żadnej nie widzę, co sie ta takiego stało!

— Choćmy zobaczyć, może poznamy, którędy mogły uciec.

— Wiecie, panie, ono tam jest kilka ryb, ale to nie te coście kupili, jeno ja je wpuścił, bom chwycił na potoku.

— Doszliśmy, patrzę, sitko w porządku, grobla wysoka, rów od potoka dokładnie zastawiony, niepodobna wyobrazić sobie, jakoby ryby uciekły, a co dziwniejsza, tych wesołych stworzonek wielka liczba pływała sobie w czystej wodzie oprócz tych, które się pochowały w nadbrzeżnej trawie i umyślnie urządzonych kryjówkach.

— Mnie się zdaje — mówię — że to te rybki, któreście przywieźli.

— Ani jednej tej nima, przecie ja też chrześcian, tobym was nie zwodził!

Cóż było robić, poznałem teraz, że mój udział w spółce trwał bardzo krótko, i że w tej chwili dostałem stanowczą odprawę. Pocieszałem się jednak tą myślą, że przynajmiej dałem początek dobremu dziełu.

Popołudniu tego dnia wybrałem się jak zwykle do lasu, żeby zaś nie robić sobie smutku z przyczyny doznanego zawodu, chciałem ominąć stawek, jednakże to, com zobaczył i posłyszał, zaciekawiło mnie w największym stopniu. Stali tam w potoku dwaj moi spólnicy z dodatkiem żony Wojciechowej, a robili taki hałas, jak na targowisku w mieście, kiedy targ około południa w największym jest rozkwicie.

— Wojtek — krzyczał zaperzony Jedrek — idź że odemnie, pókim dobry, tu na mojem nie będziesz mi rządzić!

rok jest sucky, nie wiele ziemniakom pomoże, ponieważ z braku wilgoci w ziemi nawóz rozłożyć się (przegnić) nie może.

Wiśnicz 12/IX 1917.

J. Szczepanik.

KRONIKA.

Wpisy do szkoły ludowej 5 kl. męskiej w Nowym Targu odbędą się 24 i 25 września tj. w poniedziałek i sobotę, nauka zaś rozpocznie się 26 bm. we środę.

Sprawozdanie Zarządu Bursy choceńskiej. Istniejąca 2 lata w naszem mieście „Bursa choceńska“ została w czerwcu rozwiązana, gdyż zadania swoje najważniejsze a doraźne spełniła.

Ostatni zarząd tej pożytecznej instytucyi wydał sprawozdanie z dwuletniej swej działalności. Ze starannie wydanej i ozdobionej 2 rycinami broszury warto wyjąć kilka szczegółów.

Instytucyę „Bursy choceńskiej“ wspierał pieniężnie początkowo Centralny komitet opieki moralnej nad uchodźcami w Wiedniu, a od końca roku przejął ją na swoje utrzymanie niestrudzony i bez miary zasłużony w ratowaniu polskości Komitet Książęco-biskupi; dopisała również ofiarność i w Nowym Targu i w okolicy, popierały bursę władze. Są to skromne, ale chlubne karty „Gospodarki polskiej“ i miłości bliźnego w czasie wojny.

W roku 1915-1916 korzystało z bursy przez cały rok 16 chłopców, koszt utrzymania chłopca miesięcznie wynosił około 60 K; w czasie wakacyi 1916 utrzymywano 12 wychowanków „Kolonii wakacyjnej“ z Krakowa, na 1 chłopca wydano przeciętnie w miesiącu 116 K; w r. 1916-1917 liczba wychowanków wynosiła 12-14, koszt przeciętny utrzymania 1 chłopca miesięcznie około 80 k. Dochody w ciągu lat 2 wyniosły 23339 k 60 h rozchody 20908 k 70 h.

Pozostałość kasową w kwocie 2430 k 80 h. sprzęty i zapasy żywności odebrał Książęco- biskupi Komitet w Krakowie i przeznaczył dla innych swoich pożytecznych instytucyi. Prefektami bursy byli profesorowie ś. p. Engelbert Kermel i Władysław Podobiński, prezesem Zarządu prof. Adolf Kamiński, sekretarzem i skarbnikiem w ostatnich czasach ks. Wawrzyniec Wojdyła, lekarzem Dr Edward Niezabitowski. Dzięki niestrudzonej pracy i życzliwości władz miejscowych bursa spełniła dobrze swe zadania.

Wyrazem wdzięczności dla przedwcześnie zgasłego pracownika jest obszerny nekrolog ś. p. Engelberta Kermela.

Karta na mydło. Nowe rozporządzenie ministeryalne zaprowadza dla Austryi kartę na mydło. Ilość mydła, którą będzie można dostać na podstawie karty, jest bardzo ograniczona i wystarcza zaledwie na najoszczędniejsze używanie. Kartę wprowadza się na okres 4-miesięczny.

Zabłąkany. W niewyjaśniony dotychczas sposób zabłąkał się do Ostrowska głuchoniemy i umysłowo upośledzony. Zabłąkany jest blądynem i liczy do 30 lat. Nie ma się tu kto nim zająć a poniewaz głuchoniemy jest strasznie zaniedbany i pełen robactwa, dlatego nie znajduje w nocy nigdzie przytułku. Może władze powiatowe nim się zaopiekują i umieszczą w jakim krajowym zakładzie.

Nieszczęśliwy wypadek: Z Maniów donoszą. znienanych bliżej powodów w czasie nieobecności rodziców poparzyła sie od ognia córeczka sekretarza gminnego p. Chrabaka tak nieszcześliwie, ze w parę godzin po wypadku dziecko zmarło.

Morderstwo w Pieninach. Dnia 17 września b. r. zauważyli przechodzący robotnicy na Polance zwłoki jakiegoś człowieka okrytego licznemi ranami. Z ubrania można było wnioskować, że zabity należał do sfery inteligentnej. Zwłoki nierozpoznane dotąd zabrały władze wegierskie do Starej wsi.

W Leśnicy wiosce węgierskiej położonej po wschodniej stronie Pienin zakradli się jacyś złoczyńcy w nocy do domu pewnej kobiety, zabili na podwórzu wieprza i unieśli go z sobą, ponadto faskę bryndzy i uprowadzili jałówkę. Poszkodowana kobieta była sama w domu, gdyż mąż jest na wojnie. W ogólności zauważyć można, że w tutejszych stronach bezpieczeństwo publiczne szwankuje gdyż ciągle słyszy

---

— Kiedy trzeba było kopać, to Wojtek był potrzebny, a teraz to ani popatrzeć mu nie wolno,

— Wielkie rzeczy, coś ta ruszył tą łopatą, ja to nie kopał? A pole czyje, kto jeździł po ryby, kto je łapał po wodzie!

— Nie trzeba było namawiać do spółki, a teraz odganiać!

— Jeżliś taki łakomy, to ci może kiedy dam jaką rybkę, jak się mi będzie podobało, ale teraz mi tu nie zawadzaj, nie psuj mi grobli, bo jak chcesz to jabym cię tu nauczył!

Koniec końców sprzeczka ta była rozwiązaniem spółki także z Wojtkiem. Filut, kulawy Jędrek, pozbył się gładko mnie, załatwił się z Wojtkiem, i teraz pozostał sam. Dzień w dzień, od rana do wieczora można go było widzieć przy stawku, jak karmił ryby, doglądał, poprawiał staw, zasadzał krzaki i cieszył się tem dziełem, do którego mu się już nikt nie wtrącał. Praca mozolna przez niego i dla niego prowadzona dała mu później dobre zyski.

się o napadach; z początkiem sierpnia w Brzegach koło Zakopanego napadł jakiś opryszek na dom Budza i postrzelił żonę tegoż z rewolweru. Sprawcy dotąd nie wykryto.

Ponadto słyszymy o licznych kradzieżach w różnych miejscowościach tutejszego powiatu a zwłaszcza o wyrządzeniu szkód w polach.

Słyszy się też nierzadko o ucieczce jeńców i o spotykaniu w lasach ludzi obcych.

Możeby władze do tego powołane zaopiekowały sie więcej bezpieczeństwem publicznem zamiast używać stróżów bezpieczeństwa do rekwirowania zboża i wełny.

Powrotna fala uchodźców. Nowa fala uchodźców pojawiła się znów na rynku nowotarskim trzymając budynek starostwa w oblężeniu. Przywieziono ich z baraków w Kijowie pod Bernem przez Węgry i wyrzucono tu na stacyi w Nowym Targu. Są to uchodźcy z okolic Buczacza Postacie blade, wymizerowane lecz wesołe bo czują się na wolności jak ptak wypuszczony z klatki przytem w swoim już kraju. Są to prawie wyłącznie polacy.

Gromadka ta składa się 28 rodzin a 140 osób przeważają kobiety. Ród męski reprezentuje kilku starców. A gdzie dzieci? Zostały na wieki na Morawach brzmi odpowiedź, w której mieści się cała tragedya! Dlaczego nie wysłano uchodźców wprost z baraków, lecz skierowano ich tutaj by przedłużyć ich cierpienia, na to pytanie nie znalazłem odpowiedzi.

Z Czorsztyna nam donoszą. Zarząd wojskowy tartaku daje polecenie okolicznym gminom, by przeznaczały po 10 ludzi do roboty w tartaku; czasem sam zarząd wyznacza, kto z gmin ma pracować w tartaku. Gdy wyznaczony do pracy się nie zgłosi, kierownik wojskowy zarządu każe takich zamykać w budzie przeznaczonej dawniej na przechowywanie nafty. Ponieważ praca w tartaku osób cywilnych jest świadczeniem wojennym, zarządzenia takie powinno należeć w pierwszej lini do c. k. Starostwa jak również karanie za niestawienie się do pracy. Mamy nadzieję, że starostwo upomni się o swoje prawa.

Granit tatrzański. Jak wiadomo Tatry nasze obfitują w granit i to niepoślednej jakości. Spodziewać by się należało, że zostanie pokryte nie tylko zapotrzebowanie miejscowe, ale starczy także tego materyału na pokrycie potrzeb krajowych. Tymczasem jesteśmy świadkami jak właśnie do Zakopanego sprowadza się obecnie aż z Śląska nawet kostki granitowe i to całymi wagonami. Podajemy tę notatkę do wiadomości ogółu w tej nadziei, że może ktoś a przedewszystkiem Centrala dla odbudowy kraju zwróci swą uwagę na te gałąź przemysłu krajowego i podejmie myśl poruszoną już kilkakrotnie eksploatacyi granitu tatrzańskiego.

Jak się odbywa rekwizycya ziemniaków w Galicyi. „Lud katolicki“ donosi: Dzień 24 sierpnia br. pamiętny zostanie dla gminy Zdrochec pow brzeskiego, gminy, która w. r. 1915 uległa bardzo wielkiemu zniszczeniu.

Dnia tego przybył do tej gminy żandarm i zażądał odstawienia dla ck. starostwa w Brzesku natychmiast 10 metrów ziemniaków.

Nie pomogły tłumaczenia i prośby ze strony włościan, że ziemniaków teraz kopać nie można, gdyż z powodu posuchy przez całą wiosnę i lato dopiero teraz zaczynają się wiązać i róść — żandarm zmuszał groźbami do kopania i kopano nie tylko we dnie ale i w nocy przy świetle latarni Były nawet wypadki, że żandarm budził mieszkańców ze snu i wypędzał w pole. W końcu jednak dopiął swego, bo na drugi dzień dwie fury drobniuteńkich ziemniaków, które dopiero po deszczu zaczęły róść, odstawiono do Brzeska.

Podajemy ten fakt do wiadomości naszych władz i posłów. Jeżeli bowiem w ten sposób będzie się postępowało, to tylko przyśpieszy się w państwie i kraju widmo głodu, a ludność dręczoną i maltretowaną wszelkimi sposobami popchnie do czynów rozpaczy.

Pożar. W Piekielniku na Orawie wybuch w domu Buronia pożar w nocy 11 września, który rozszerzył się na sąsiednie domy niszcząc je doszczętnie. Mieszkancy pogrążeni w głębokim śnie zaledwie zdołali uratować życie. Już to trzeci pożar jak nawiedził w krótkim czasie wioske Piekielnik — pastwa którego padło około trzydzieści domów wraz zabudowaniami gospodarczemi.

Żaden z gospodarzy nie był od ognia ubezpieczony.

Składki. i dary: Na bursę gimnazyalną złożyli J. Kulesza z Krakowa 50 K. Leon Panczakiewicz z Nowego Targu 10 K. Na kresy południowe: S. S. 100 K.

Dali książki dla żołnierzy w Czerwonym Krzyżu w Nowym Targu. Biblioteka Tow. Kasynowego p. Liberakowa p Zdzieńska. Czytelnia żydowska Ben Zion L i M Mendler Mose Trepper

Na grobowiec. ś. p. Ks. Bułata kl. Va. 23 K.

Za ten dział redakcya niebierze odpowiedzialności.

U. V. 270/16.
2

WYROK.

Agnieszka Walusz z Gronia, winną jest, że w Nowym Targu w dniu 19. czerwca 1916. wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane położenie, od Emila Janickiego za masło, a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania, żądała nadmiernych cen a mianowicie 6. kor, za $^3/_4$ litra.

Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia § 14. rozp. ces. z 7/8. 1915. L. 228. Dz. p. p. i po myśli §. 14. rozp. ces. z 7/8 1915. L. 228. Dz. p. p. skazaną zostaje na karę aresztu przez 5. dni, obok zaś tej kary na grzywnę w kwocie 25 kor. w myśl § 18. przepadek zakwestyonowanych dwóch garnuszków masła na rzecz Państwa w myśl §. 19. i ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w Gazecie Podhalańskiej.

Po myśli § 389. p. k. skazaną zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Nowy Targ, dnia 19. czerwca 1916.

U. V. 156/17

WYROK

Salomea Gänger kupcowa z Nowego Targu winna jest, że w kwietniu 1917 r. wyzyskując anormalne stanem wojennym wywołane stosunki żądała i pobrała za półbuciki nadmiernych cen a to 60 K. czem popełniła przekr. z § 20 ces. rozp. z 24/3 1917 L. 121 Dzpp. w myśl którego zostaje przy zastoso- §. 266 i 261 uk. zasądzoną na karę aresztu przez 5 dni, którą zamienia się jej na grzywnę w kwocie 50 K. oraz nakłada się na nią grzywnę dodatkową w kwocie 50 K. W myśl § 389 pk. winną jest ponosić koszta postępowania karnego i koszta ogłoszenia wyroku w Gazecie Podhalańskiej zaś w myśl §. 369. pk. winna jest w dniach 14 zapłacić poszkodowanej Helenie Wagner odszkodowanie w kwocie 60 K.

C. k. Sąd powiatowy O. V.
Nowy Targ, dnia 4 maja 1917.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kadur Drukarnia I. Borka w Nowym Targu